



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Każda katastrofa budowlana, obojętnie czy ginie jeden człowiek, czy kilkudziesięciu, rodzi dramatyczne pytanie: czy można było tego uniknąć? Tak było po katastrofie w Katowicach w styczniu tego roku, i tak jest teraz po zawaleniu się budowanego wiaduktu na „zakopiance”, gdzie zginął 31-letni pracownik. Uniknąć podobnych tragedii można tylko wtedy, gdy ci, od których wszystko zależy, postawią wyżej dobro człowieka niż zysk finansowy. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA W ZAKRZOWIE pw. św. Anny.
- Kościół w Dziekanowicach, liczący 800 lat, POPADA W RUINĘ. Szansą na jego uratowanie jest Komitet Odnowy Zespołu Zabytkowego Romańskiego Kościoła.

W hołdzie Janowi Pawłowi II

Żydzi ufundują pomnik Papieża

27 czerwca przedstawicielka międzyreligijnej organizacji „Pave the Way Foundation” przekazała kard. Stanisławowi Dziwiszowi miniaturę pomnika Jana Pawła II, który ma być ufundowany przez wspólnoty żydowskie.

Monument będzie przedstawiał Papieża wkładającego kartkę z modlitwą w Ścianę Placzu w Jerozolimie. Postać Jana Pawła II, naturalnej wielkości, zostanie odlana z brązu, zaś fragment przedstawiający Ścianę Placzu będzie wykonany z kamienia pochodzącego z tego samego kamieniołomu, z którego wydobywano materiał do budowy zachodniej ściany Świątyni Salomona.

Pomnik będzie przypominać wydarzenie z wizyty Jana Pawła II w Jerozolimie w marcu 2000 roku, które miało symboliczne znaczenie dla Żydów. Wówczas w murze ocalałym ze świątyni w Jerozolimie, gdzie pobożni Żydzi zanoszą modlitwy do Boga, Oj-



TADELUSZ WARCZAK

ciec Święty umieścił karteczkę ze swoją prośbą o przebaczenie dla tych, którzy przyczynili się do cierpienia narodu żydowskiego.

Pomnik ma być wyrazem hołdu wspólnot żydowskich dla Papieża Polaka za jego dokonania na rzecz pojednania chrześcijan i Żydów i niwelowania różnic między religiami i narodami. Wykona go izraelski rzeźbiarz Sam Philip, który jest również autorem

Mecenas Beata Mentel przekazała kard. Stanisławowi Dziwiszowi miniaturę pomnika

projektu. Nie wiadomo jeszcze, kiedy rozpocznie on pracę i gdzie stanie jego dzieło.

Organizacja „Pave the Way Foundation”, mająca swoją siedzibę w Nowym Jorku, ma za zadanie umożliwić wszystkim religiom na świecie dialog oraz wspólne działanie w celu zwalczania ekstremizmu, a także promocję przedsięwzięć służących pojednaniu ludzi różnych wyznań i religii. **KS. IO**

DLA TYCH, CO PRZYJDĄ PO NAS



TADELUSZ WARCZAK

Trzydziestego czerwca odsłonięto w Wadowicach pomnik Jana Pawła II, który stanął na rynku przed bazyliką. Uroczystość poprzedziła Msza św., której przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. W homilii powiedział, że Wadowice muszą pozostać w każdym pokoleniu miastem kochającym papieża Jana Pawła II, i przypominać jego osobę. Zdaniem metropolity krakowskiego, pomniki Ojca Świętego nie są potrzebne obecnemu pokoleniu, które nigdy nie zapomni Papieża Polaka, ale tym, którzy przyjdą po nas, którym nie dane było spotkać się z papieżem. „I oni patrząc na tę postać, postawią sobie pytanie o siebie, o swą wiarę i sens swego życia – dodał kard. Dziwisz. Autorem monumentu jest Maksymilian Biskupski. ■

Pomimo deszczowej pogody setki wadowiczian uczestniczyło w odsłonięciu pomnika swego wielkiego Rodaka

Pozwolenie na przebudowę kolejki na Kasprowy

ZAKOPANE. Polskie Koleje Linowe otrzymają w najbliższych dniach pozwolenie na przebudowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Starania PKL trwały kilkanaście lat. Do starostwa zakopiańskiego dotarło już zezwolenie ministra środowiska na odstąpienie przez PKL od zakazu rozbudowy obiektów budowlanych i urządzeń technicznych w Tatrzańskim Parku Narodowym, kolejka bowiem w całości znajduje się na terenie parku. Bez tego zezwolenia starostwo nie mogło wydać pozwolenia na przebudowę. Pomimo że prace miały rozpocząć się już w maju, władze PKL uwa-

żają, że jest jeszcze czas, aby zdążyć z przebudową przed zimą. Na razie przedstawiciele spółki nie są w stanie określić dokładnej daty rozpoczęcia robót. Modernizacja ma polegać na wymianie podpór, lin nośnych, wagoników i napędu, ale przy zachowaniu dotychczasowego usytuowania budynków i podpór. Zmodernizowana kolejka ma przewozić w zimie do 360 pasażerów w ciągu godziny, czyli dwukrotnie więcej niż teraz. Latem liczba pasażerów pozostanie na dotychczasowym poziomie – 180 osób na godzinę. Koszt przebudowy to około 60 milionów złotych.

IV Nowotarskie Sobótki

STOLICA PODHALA. Piękna pogoda towarzyszyła w niedzielny wieczór 25 czerwca góralom z Nowego Targu, którzy nad brzegiem Dunajca, w miejsku z widokiem na Tatry i Gorce, spotkali się na IV Nowotarskich Sobótkach. Czas konkursów i zabaw dla dzieci umiliły nuty góralskiej muzyki w wykonaniu wielu zespołów regionalnych. Była też loteria fantowa i konkurs na najpiękniejszy wianek, który i tak poniosły (z wieloma innymi) wody Dunajca. Nadwątlone zabawą siły można było zregenerować, kosztując specjalów góralskiej kuchni, przyrządzanych m.in. w ogniu góralskiej watry. Organizatorami dorocznej imprezy byli: nowotarski Urząd Miasta, miejscowy Oddział



PIOTR RAYSKI-PAWLIK

Nad brzegiem Dunajca zapłonęły góralskie watry

Związku Podhalan, Miejski Ośrodek Kultury oraz Zakład Gospodarczy Zieleni i Rekreacji.

XXV Pielgrzymka Góralska na Jasną Górę

Z PODHALA NA JASNĄ GÓRĘ wyruszą 23 lipca wieni w jubileuszowej, XXV Pieszej Pielgrzymce Góralskiej na Jasną Górę. Zapisy odbywają w kancelariach parafialnych, w tym przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu, w godzinach urzędowania (pn.–pt. od 16.00 do 18.00, sob. od 10.00 do 12.30). Koszt zapisów: dorośli 50 zł; dzieci do 15. roku życia 30 zł. Możliwość powrotu z Jasnej Góry

autokarami. Koszt biletu powrotnego 35 zł od osoby. Osoby poniżej 18. roku życia mają obowiązek w dniu zapisów na pielgrzymkę dostarczyć pozwolenie rodziców na udział w niej. Odpowiedni dokument można pobrać ze strony: www.nspj.nowytarg.pl. Pielgrzymi pójną w czterech grupach: zakopiańskiej, rabczańskej, orawskiej i nowotarskiej. Hasłem przewodnim są słowa: „Bądźcie mocni w wierze”.

Osiemnaste urodziny dominikańskiej „Dwunastki”

KRAKÓW. Najslyniejsza Msza w kościele ojców dominikanów w Krakowie skończyła osiemnaście lat. Na pomysł świętowania tej rocznicy wpadła „dwunastkowa” schola, słynąca nie tylko z pięknego śpiewu, ale i z oryginalnych pomysłów. W rezultacie wierni pojawili się w kościele z różami, po Mszy w auli klasztoru zostali poczęstowali urodzinowym tortem, a także byli świadkami niecodziennego „egzaminu dojrzałości”, któremu specjalna komisja poddała duszpasterza „Dwunastki” ojca Jana Andrzeja Kłoczowskiego. Aby zaliczyć egzamin, musiał on m.in. „bronić” swojej ostatniej pracy, czyli książki pt. „Zawierzyć prawdzie”, która – jak głosi podtytuł – stanowi próbę osobistej lektury encyklik Jana Pawła II, a w rzeczywistości jest zbiorem homilii wygłoszonych po śmierci Papieża.



ADAM WOJNAR

„Dwunastki” nie sposób wyobrazić sobie bez ojca Kłoczowskiego, nazywanego „Kłoczem”

Egzaminowała go Edyta Przybylska z Wydawnictwa Literackiego, którego nakładem ukazała się ta książka. Ojciec Kłoczowski określił ją jako raczej zbiór esejów, a nie podręcznik, nazywając siebie „połącznikiem przewodnika po encyklikach z ratownikami”. Wszyscy stali uczestnicy tych Mszy twierdzą, że mają zamiar wspierać swojego duszpasterza przez następne osiemnaście lat.

Gimnazjum w Krempachach ma wielkiego patrona

KREMPACHY. 17 czerwca odbyła się uroczystość nadania imienia Jana Pawła II Gimnazjum nr 1 w Krempachach. We Mszy św. odprawianej przez ks. kard. Stanisława Dziwisza wzięli udział uczniowie, rodzice, pracownicy gimnazjum, księża i nauczyciele z gminy Nowy Targ, a także przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Ksiądz Kardynał poświęcił tablicę pamiątkową, sztandar szkoły, izbę pamięci, a także szkolną salę komputerową. W gronie nauczycieli gimnazjum od dawna dyskutowano nad postacią, która byłaby autorytetem dla młodzieży i mogłaby zostać patronem szkoły. Jan Paweł II jest, ich zdaniem, jedyną osobą, która stanowi niekwestionowany wzór, podziwiany przez wszystkich. Co więcej, jest osobą, która łączy a nie dzieli dwie różne, nierzadko zantagonizowane, społeczności Podhala i Spisza (do gimnazjum uczęszcza młodzież z 10 miejscowości wschodniej części gminy Nowy Targ). Już od pięciu lat w szkolny program dydaktyczno-wychowawczy wpisane zostały

wycieczki – pielgrzymki szlakiem Ojca Świętego. Młodzież udaje się co roku do sanktuarium Matki Bożej na Krzeptówkach, na Wiktorówki i do Ludźmierza. W minionym roku szkolnym zostały zorganizowane spotkania z ciekawymi ludźmi, na których wielki wpływ wywarła osoba Ojca Świętego.



Kardynał Dziwisz poświęcił sztandar szkoły

Zmarł o. Ludwik Piechnik SJ (1920–2006)

Był gorliwym duszpasterzem

26 czerwca zmarł w Krakowie o. Ludwik Piechnik, kapłan Towarzystwa Jezusowego. Przeżył 86 lat, z tego 68 w zakonie, 58 jako kapłan.

Znany był jako gorliwy duszpasterz, dobry i wrażliwy na potrzeby innych człowiek, a w środowiskach akademickich – profesor pedagogiki na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, autor wielu rozpraw naukowych, głównie z zakresu historii szkolnictwa jezuickiego, seminariów diecezjalnych i konwiktów, w tym czterotomowych „Dziejów Akademii Wileńskiej”. Zatraskany o wychowanie dzieci i młodzieży, był twórcą pożytecznych inicjatyw i trwających do dzisiaj dzieł.

Urodził się 9 sierpnia 1920 w Krzesławicach. Do zakonu jezuitów wstąpił 6 lipca 1938 w Starej Wsi. Tam studiował teologię,

a 29 czerwca 1948 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Studia filozoficzne ukończył w okresie II wojny światowej. Następnie odbył studia pedagogiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1962 r. uzyskał doktorat. W 1969 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1990 – zwyczajnym. W zakonie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. w latach 1957–1964 był prefektem kleryków w Krakowie, 1966–1972 dyrektorem Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy w Krakowie, a od 1971 do 1984 superiorelem domu zakonnego w Krakowie Przegorzalach.

Zapoczątkowane przez o. Piechnika dzieła dzisiaj żyją już własnym życiem, a na ich bazie często powstają nowe. Z zainicjowanej przez zmarłego w latach 80., i prowa-

dzonej przez długi czas, opieki nad dziećmi z domów dziecka w 1994 roku powstało Dzieło Pomocy Dzieciom – Fundacja Ruperta Mayera, z ośrodkiem w Żmijęcej koło Limanowej i drugim w Krakowie. Także dzięki staraniom o. Piechnika dawne dzieło ks. Kuznowicza, Stowarzyszenie Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie, zostało w 1989 roku reaktywowane, a 3 lata później bursa dla młodzie-

ży szkół zawodowych, średnich i wyższych. O. Piechnik w roku 1997 został odznaczony medalem Cracoviae Merenti, a dwa lata później Akademia Wileńska uhonorowała go tytułem doktora honoris causa.

Uroczystości pogrzebowe o. Ludwika Piechnika odbyły się 30 czerwca w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa i na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

AO



Gratulacje po otrzymaniu medalu Cracoviae Merenti

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

W Łopusznej w 6. rocznicę śmierci...

Wspomnienie o ks. Józefie Tischnerze

Góralskim śpiewem i złożeniem wiązanek polnych kwiatów z gorczańskich lasów na grobie ks. Tischnera rozpoczęły się w Łopusznej obchody 6. rocznicy śmierci autora „Etyki Solidarności”.

Przy grobie ks. Tischnera zgromadziła się najbliższa rodzina, przyjaciele, przedstawiciele Związku Podhalan, mieszkańcy Łopusznej i wielu turystów. Wszystkich powitał ks. Józef Rażny, proboszcz tamtejszej parafii. Zaś chwilę refleksji nakreślił poetyckimi strofami o księdzu Józiu – tak go nazywali górale – wypowiedziała Wanda Szado-Kudasikowa, przyjaciółka ks. Tischnera z lat licealnych. Po modlitwie przy

Góralską nutę i wiązanek kwiatów przynieśli ks. Tischnerowi jego przyjaciele

grobie, wszyscy przeszli do parafialnego kościółka, tam ks. Józef Rażny odprawił Mszę św. w intencji filozofa z Łopusznej. – Spotykamy się już szósty raz, aby zanieść nasze pozdrowienie dla księdza Józia, jak mówiliśmy tutaj na niego. Stajemy wobec tej ambonki, z której często kierował do nas swoje słowa o ślebobdzie – mówił w homilii ks. Rażny. Zaznaczył, że co roku, kiedy wspomina się rocznicę odejścia do Pa-

na ks. Tischnera, jest inaczej, ale zawsze jakoś spokojnie i zwyczajnie, „tak jak on tego życzyłby sobie najbardziej” – podkreślił kaznodzieja.

Słów homilii wysłuchało – obok najbliższej rodziny – wielu przyjaciół ks. Tischnera. Byli obecni m.in. senator Jarosław Gowin, rektor Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. prof. J. Tischnera w Krakowie, Wojciech Bonowicz – redaktor „Znaku” i autor najob-

szerniejszej monografii o ks. Tischnerze.

Dopełnieniem uroczystości były posiadki góralskie, na które zaprosił wszystkich Gminny Ośrodek Kultury wraz z pracownikami „Tischnerówki” – Izby Pamięci ks. Józefa Tischnera oraz Oddziałem Związku Podhalan w Łopusznej. Podczas występów zespołów „Mali Łopusznianie” i „Zornicka” z Lipnicy Wielkiej nie brakło zbójnickiego tańca i ulubionych przyspiewek ks. Tischnera. W ramach obchodów 6. rocznicy śmierci kapłana i filozofa otwarto także wystawę malarstwa Beaty Sarapaty z Zakopanego pt. „W żywiole piękna – obrazy dla Księdza Profesora Józefa Tischnera”. Wystawę można oglądać do końca września, od środy do niedzieli, w godz. 10–16 w łopuszańskim dworcu Tetmajera. JG



IAN GLABINSKI

Tuż przed wakacjami Szkoła Podstawowa nr 160 Zgromadzenia Sióstr Augustianek świętowała jubileusz 10-lecia swego istnienia. W czasie dwudniowych uroczystości było dużo modlitwy, zabawy i wspomnień.

tekst
ANNA OSUCHOWA

Podczas Mszy św., sprawowanej pod przewodnictwem bp. Albina Małysiaka, 20 czerwca, w kościele św. Katarzyny w Krakowie, za 10 lat istnienia szkoły Panu Bogu dziękowali rodzice z dziećmi, nauczyciele i wychowawcy, siostry augustianki oraz zaproszeni goście, z Małopolskim Kuratorem Oświaty na czele.

Złotymi zgłoskami

„Anioł Stróż złotymi zgłoskami w księdze życia zapisał nam to wydarzenie” – mówił w homilii ks. bp Albin Małysiak, podkreślając znaczenie szkół katolickich. Ich zadaniem jest uczyć i wychowywać do bycia nie byle jakimi, ale autentycznymi chrześcijanami, a wychowankowie mają nieść świade-

Najważniejszy

ctwo zlaicyzowanemu światu. Po Mszy św. ksiądz biskup dokonał poświęcenia sztandaru szkoły. Przekazany on został siostrze Ancilli Augustyn, dyrektorce szkoły, następnie pocztowi sztandarowemu, a kilka dni później, w czasie uroczystego apelu, szkolnej społeczności.

Szkoła Podstawowa nr 160 nosi imię św. Augustyna i jest jedną z 17 katolickich szkół podstawowych na terenie archidiecezji krakowskiej. Pomimo krótkiego okresu istnienia może poszczycić się już wieloma osiągnięciami. „Wszystko tu jest na najwyższym poziomie” – mówi Iwona Haberna, jedna z matek, której już drugie dziecko uczęszcza do szkoły sióstr augustianek. Tak jak w każdej innej szkole dzieci uczą się wszystkich przewidzianych w programie przedmiotów, a także języków obcych. Dużo też śpiewają i tańczą, co można było zobaczyć podczas występów z okazji jubileuszu w augustiańskich ogrodach. Właśnie tam uczniowie najmłodszych klas z wielką swobodą przedstawiali zabawne scenki w języku angielskim, którego uczą się już od pierwszej klasy.

„Szkoła jest koedukacyjna, uczęszcza do niej 176 dzieci, z którymi pracuje 9 sióstr i 13 nauczycieli świeckich. Chodzi o to, żeby uczniowie w naturalny sposób mieli kontakt z tymi wszystkimi, z którymi później spotkają się w życiu. Uczą się zarówno przedmiotów, jak i wszystkiego, co będzie potrzebne im w życiu, między innymi języków obcych: angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. Ale chcę, aby najważniejszym językiem tej szkoły był język miłości” – mówi siostra Ancilla Augustyn. Nic dziwnego, że w roku szkolnym 2005/2006 Małopolskie Kuratorium Oświaty ogłosiło szkołę augustianek najlepszą szkołą podstawową w Krakowie.

Sprzed 50 lat

Podczas uroczystości jubileuszowych nie obeszło się bez wspomnień. Wprawdzie uwaga zebranych koncentrowała się na ostatnich 10 latach działalności szkoły, ale nie sposób było nie odwołać się do jej historii, zakorzenionej w charyzmacie Zgromadzenia Sióstr Świętego Augustyna, rozpoczynającej się znacznie

wcześniej. „Za nami jest bardzo dużo lat, ale wspominamy szkołę z wielkim wzruszeniem dlatego, że dała nam ona ogromnie dużo. Siostry poświęcały nam dużo czasu i uczyły nas nie tylko przedmiotów, ale uczyły nas też, jak się zachowywać, szanować starszych, jak żyć. Wyniosłam z tej szkoły wszystko, czym jestem, i kiedy urodziła się moja córka, bardzo żałowałam, że tej szkoły, niestety, już nie było” – mówiła jedna z dawnych absolwentek szkoły, zlikwidowanej przez władze komunistyczne w 1954 roku.

Pracę edukacyjno-wychowawczą wśród młodzieży żeńskiej siostry zajmowały się od dawna. Do Krakowa przybyły w 1853 roku, a w zachowanej wzmiance z 1866 roku już jest mowa o nauczaniu przyklasztornym. „Nadto zezwaliśmy Wam, abyście do klasztoru świeckie panny przyjmowały dla duchowego ćwiczenia według zwyczaju w królestwie Waszym przyjętego i obyczajów w innych klasztorach pańskich” – pisał z Rzymu generał augustianów. To właśnie szkoła przyklasztorna ponad 120 lat później uratowała byt wspólnoty zakonnej przed likwidacją. O cieszącej się dobrą opinią szkole augustianek w dalszych latach świadczą raporty powizytacyjne. Szkoła augustianek na Kazimierzu przechodziła wiele różnych zmian i reorganizacji. Nie bez wpływu na jej losy były dwie wojny światowe, ale dobra opinia towarzyszy szkole nadal. Po reaktywowaniu przed 10 laty ten element w jej nowej historii pozostaje niezmienny. Dlatego rodzice za wszelką cenę starają się właśnie tu posyłać swoje dzieci.

Najbardziej podobały się góralskie „Owieczki”



owej siostr augustianek

Język miłości



ZDJEŃCA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

gustianki. Niejako więc naturalną konsekwencją tego była nauka w szkole sióstr. „Wybrałem ją dla mojej córki dlatego, że jest tu wysoki poziom kształcenia, klasy nie są liczne, w szkole panuje klimat rodzinny, a dziecko czuje się w niej dobrze i bezpiecznie. Że szkoła jest naprawdę dobra świadczy m.in. to, że moje dziecko bardzo chętnie do niej chodzi” – mówi Bogdan Krzyworzeka, ojciec Agnieszki.

Wysoki poziom szkoły podkreśla także Iwona Haberny, której syn Jasiak ukończył w tym roku szkołę u augustianek. „Niedawno zdawał egzamin do klasy angielskiej w gimnazjum. Na 111 zdających Jasiak był pierwszy, jego kolega z klasy – drugi, a ich trzeci kolega znalazł się na piątym miejscu” – mówi mama Jaśka. Podkreśla też, że na 26 osób w klasie syna, połowa z nich za testy końcowe otrzymała maksymalną liczbę punktów.

Zwraca uwagę na zaangażowanie sióstr i ich miłość do dzieci, co, zwłaszcza przez pierwsze lata pobytu w szkole, najmłodszym jest bardzo potrzebne. „Siostra dyrektor jest osobą energiczną i otwartą na świat, świadczy o tym chociażby zainicjowana przez nią współpraca ze szkołą w miasteczku Wolverhampton, znajdującym się ko-

ło Birmingham w Anglii. W ramach tej wymiany kilkoro uczniów z klasy VI przez tydzień przebywało z siostrą dyrektorem w Anglii, a niedawno szkoła na Kazimierzu gościła w ramach rewizyty uczniów angielskich. Dzieci były zachwycone, a motywacją do nauki języka niesamowita” – cieszy się mama Jaśka.

„Dzieci tu bardzo chętnie wracają” – podkreśla Iwona Haberny. Jej starsza córka Marysia, obecnie uczennica drugiej klasy gimnazjum, oraz koleżanki z byłej klasy od augustianek przyszedły do augustiańskich ogrodów okłaskiwać jubileuszowe popisy młodszych kolegów i koleżanek, zwłaszcza wykonane gwarą góralską „Owieczki” i dedykowaną Małopolskiemu Kuratorowi Oświaty i jego współpra-

Uczestnicy jubileuszu modlili się w kościele św. Katarzyny

cownikom „Wesołą dyskotekę”.

„Jakie kryteria trzeba spełnić, aby się dostać do naszej szkoły? Próbowaliśmy różnych.

W końcu ustaliliśmy, że najprościej będzie, jeśli pierwszeństwo przyznamy rodzeństwu, następnie dzieciom z naszego przedszkola, a później tym, którzy zgłoszą się pierwsi. Ale rzadko kiedy im się udaje, ponieważ szkoła nie jest liczna z powodu niewystarczających warunków lokalowych. Budowana była 100 lat temu i nie jest do końca przystosowana do dzisiejszego szkolnictwa, aktualnych wymagań edukacyjnych. Dlatego przyjmujemy tylko tylu uczniów, ilu możemy pomieścić, chociaż chętnych jest bardzo dużo” – mówi siostra dyrektor. ■

Na agapie w augustiańskich ogrodach



Sonda

DO TAŃCA I DO RÓŻAŃCA

IWONA HIBERNY,
WYDAWNICTWO LITERACKIE

– Od 8 lat moja rodzina związana jest ze szkołą sióstr augustianek. Siostry są młode, otwarte na świat i dzieci bardzo je kochają. Poza tym w szkole pracują także nauczyciele świeccy, naprawdę znakomici. Jest bardzo wysoki poziom nauczania, zarówno języków obcych, jak i wychowania fizycznego czy religii. Dzieci są bardzo żyte, ponieważ jest to mała szkoła. W tej szkole nie ma pytań o to, jak bogaci są twoi rodzice, nieważny jest ich status materialny. Gdybym miała wnuki, to chciałabym, żeby też uczyły się w tej szkole.



SIOSTRA ANCILLA AUGUSTYN,
DYREKTOR SP NR 160

– Ludzie dzisiaj nie mają czasu na wychowanie dzieci i usiłują to zlecić komuś innemu, dlatego szukają dobrej szkoły. Szkoła katolicka pomaga rodzicom, którzy mają jakieś ideały, chcą po chrześcijańsku wychowywać swoje dzieci. Nasza szkoła jest młodą szkołą, nauczyciele są młodzi i chętni do pracy. Do pracy wymagającej dużego wysiłku, ponieważ przychodzą do nas różne dzieci i trzeba je traktować w sposób indywidualny, żeby wyegzekwować to, co one mogą i to, co powinny osiągnąć. Do tego potrzebna jest olbrzymia praca każdego z nauczycieli. Jest to wszechstronne przygotowanie do życia. Uczą się zarówno przedmiotów, jak i wszystkiego, co w życiu potrzebne, między innymi tańca. Żeby były do tańca i do Różańca. Żeby umiały żyć.



Młodzi górale z Polski i Słowacji uczestniczyli we wspólnych warsztatach

Tatry łączą, a nie dzielą...

To tytuł spotkania młodych górali z obu stron Tatr, zorganizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury Regionalnej w Kościelisku.

Była wspólna wędrowka po górach i zabawy, ale również rozmowy na temat zagadnień z dziedziny kultury, sztuki, ochrony środowiska, turystyki, ratownictwa górskiego i współpracy transgranicznej.

Tatry to góry, przez które biegnie polsko-słowacka granica, ale młodzież uczestnicząca w projekcie postrzega je raczej jako obszar wspólnego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. „Jest to bardzo dobra akcja. Moglibyśmy się częściej tak spotykać, aby poznawać swoją kulturę i szukać wspólnych korzeni. Jesteśmy razem w Unii Europejskiej i powinniśmy ożywić nasze kontakty i przekraczać dotychczas dzielące nas granice. Dzięki temu programowi odnaleźliśmy wiele wspólnego i wiele się od siebie nauczyliśmy” – opowiada Tomasz Kubaśak ze Słowacji.



Na początku wędrowki cała grupa stanęła na szczycie Grzesia



Po procesji Bożego Ciała uczestnicy projektu spotkali się z mieszkańcami Kościeliska

„Integracja doszła do tego, że rozumieliśmy się, choć mówimy różnymi językami. I niewiele trzeba było już tłu-

maczyć. Dzięki wspólnej wędrowce po górskich szlakach bariery zostały przełamane” – dodaje Magdalena Król, stu-

dentka słowaczystki, biorąca udział w spotkaniu jako tłumaczka. Uczestnicy projektu przez trzy dni wędrowali po Tatrach Zachodnich, od Grzesia, aż po Czerwone Wierchy, nocując w schroniskach w Dolinach Chochołowskiej i Kościeliskiej. Tam właśnie odbywały się dyskusje i wykłady, na które organizatorzy zaprosili specjalistów z różnych dziedzin.

Nie zabrakło też góralskiej muzyki i regionalnych potraw. Projekt zakończył się wspólnym uczestnictwem w procesji Bożego Ciała w Kościelisku oraz spotkaniem z przedstawicielami gminy Kościelisko oraz dyrekcją szkoły leśnej z Tvrdošina, której uczniowie stanowili większość uczestników projektu ze strony słowackiej. Podsumowano nie tylko sam projekt, ale również dotychczasową partnerską współpracę Kościeliska i Tvrdošina.

Projekt o nazwie „Tatry łączą, a nie dzielą” był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Interreg III A oraz przez Euroregion „Tatry”.

JAN GŁABIŃSKI

Wyrażona w kulturze

Makowska mała ojczyzna

Kolejne spotkanie z cyklu „Five o'clock”, organizowanego w Śródmiejskim Ośrodku Kultury w Krakowie przez Fundację „CZARDASZ”, wypełniono 21 czerwca prezentacją dorobku kulturalnego ziemi makowskiej.

Spotkanie zatytułowane „Małe ojczyzny” stało się okazją do popisu chóru dziecięcego „Maki”, działającego przy sanktuarium Matki Bożej Makowskiej (w tym kościele przed laty rozpoczynał swą posługę kapłańską obecny metropolita krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz), a prowa-

dzzonego bardzo sprawnie przez miejscowego kompozytora, dyrygenta i organistę Wiesława Ryszawego. Jego utwory (z pięknym „Ave Maria” na czele) do słów poetki amatorki Stefanii Małusy usłyszeliśmy w spontanicznej interpretacji młodzieżowych chórzystek. Można też było posłuchać, mówionych gwarą, gawęd pani Stefanii, obejrzeć pejzaże makowskie malarki amatorki Janiny Mrózek, posłuchać najnowszych utworów uznanego, nagradzanego i

utalentowanego poety rodem z Makowa – Wojciecha Pazdura. A gościem specjalnym spotkania był Fryderyk Warta, pedagog z wykształcenia, historyk z zamiłowa-

wania, od lat rzetelnie i źródłowo dokumentujący dzieje ziemi makowskiej (ma w swym dorobku wiele publikacji książkowych i prasowych). **BG**

Chór „Maki” podbił serca słuchaczy



Poświęconym piórem

PIEŚ? NIE JEDŹ!



KW Policji w Krakowie podaje, że od 12 do 18 czerwca tego roku policjanci zatrzymali na drogach Małopolski 239 nietrzeźwych kierowców, a od 6 do 12 czerwca aż 313. Najmniej nietrzeźwych kierowców jest zatrzymywanych w okresie zimowym (jednak jest to zawsze ponad stu na tydzień). Niestety, liczba ta wzrasta w miesiącach letnich, czyli wtedy, gdy są wakacje, a na drogach jest wzmożony ruch pieszych i rowerzystów. To musi budzić niepokój, a nawet strach. Dlatego dobrze się stało, że Ministerstwo Sprawiedliwości planuje nowelizację kodeksu karnego w zakresie odpowiedzialności pijanych kierowców zatrzymanych przez policję. Ministerstwo proponuje rekwirowanie pojazdów, jako karę za jazdę po pijanemu. Oczywiście ten pomysł nie podoba się zwolennikom „kultury picia”. Mówią oni, że to będzie ukaranie nie tyle pijanego, co raczej jego rodziny. Jest w tym może trochę prawdy. Jednak zarekwirowanie samochodu alkoholikowi należy rozpatrywać bardziej w kategoriach doraźnego środka zaradczego niż „zemsty władzy”. A społeczeństwo ma przecież prawo do obrony przed „pijaną śmiercią”. Dotychczasowe działania prawa bywa nieskuteczne. Świadczy o tym przypadek z ostatnich dni. Policja zatrzymała mieszkańca wsi koło Myślenic, który prowadząc po pijanemu ciągnik, uszkodził stojący na poboczu samochód. Stróżę prawa zabrali traktorzyście prawo jazdy. Pięć godzin później inny patrol zatrzymał go, gdy jechał tym samym ciągnikiem, przewożąc dwojkę dzieci. Co mu tym razem powinni zabrać, aby nas ochronić?

KS. IO

Honorowe dawstwo krwi

Bezcenne krople życia



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

W czerwcu ekipy wyjazdowe Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie w 10 punktach na terenie województwa Małopolskiego pobierały krew od honorowych dawców tego bezcennego płynu życia.

W ludzką krew, najbardziej podstawowy i nie dający się niczym zastąpić lek, w RCKiK opatrują się krakowskie szpitale. Bez niej nie można wykonać żadnej operacji, nie można ratować życia ofiarom wypadków ani udzielać im skutecznej pomocy. Dlatego godna pochwały i najwyższych słów uznania jest postawa rzeszy anonimowych dawców krwi, i ich dar, największy z możliwych. Wyrażają to słowa Jana Pawła II, cytowane na stronie internetowej RCKiK: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Nietrudno jest zostać honorowym dawcą i systematycznie co jakiś czas dzielić się tym życiodajnym płynem z innymi lub nawet tylko jednorazowo oddać krew. Można to uczynić w siedzibie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ul. Rzeźniczej w Krakowie,

od poniedziałku do piątku w godz. 7.30–16.30; tel. 012 261 88 03; 012 261 88 04; 012 261 88 05, lub w 11 oddziałach terenowych RCKiK w Krakowie, Chrzanowie, Myślenicach, Nowym Targu, Suchej Beskidzkiej, Wadowicach, Zakopanem, od poniedziałku do piątku, w godz. 7.30–13.00. Okazją są też organizowane akcje, w czasie których

ekipy wyjazdowe w różnych miesiącach miastach i miejscowościach udostępniają punkty pobierania krwi dla chętnych. W lipcu czynnych będzie 14 takich punktów, najwięcej w Krakowie, następnie w Wieliczce, Alwerni i Bolechowicach. ■

Nietrudno jest zostać honorowym krwiodawcą

ODDZIAŁY TERENOWE RCKiK W KRAKOWIE

- Kraków, ul. Wielicka 265; tel. 012 657 26 02;
- Kraków, ul. Sieroszewskiego 1; tel. 012 425 92 14;
- Chrzanów, ul. Topolowa 16; tel. 032 624 75 95;
- Myślenice, ul. Szpitalna 2; tel. 012 273 02 20;
- Nowy Targ, ul. Szpitalna 12; tel. 018 266 39 93;
- Sucha Beskidzka, ul. Szpitalna 22; tel. 033 872 32 99;
- Wadowice, ul. Karmelicka 5; tel. 033 823 34 61;
- Zakopane, ul. Kamieniec 10; tel. 018 201 27 27.

Oddziały terenowe RCKiK czynne są od poniedziałku do piątku, w godz. 7.30–13.00.

AKCJE WYJAZDOWE

- Kraków, Rynek – namioty: 1, 2, 9, 15, 16, 23, 30 lipca, w godz. 11.00–18.00;
- Kraków – Philip Morris: 7 lipca, w godz. 11.45–15.30;
- Kraków, Hutniczy Klub – HTS: 4 lipca, w godz. 8.00–12.00
- Alwernia, ul. Olszewskiego 26 – Zakłady Chemiczne: 27 lipca, w godz. 9.00–11.00;
- Bolechowice – plener: 22 lipca, godz. 10.00–16.00;
- Wieliczka, Rynek – namioty: 22 lipca, w godz. 10.00–16.00.

PANORAMA PARAFII

Kasina Wielka – pw. Marii Magdaleny

Kościół miało nie być

Wszyscy jadący na narty do Kasiny Wielkiej przejeżdżają obok nowego kościoła. I chyba nikt nie domyśla się, z jak wielkim trudem został on wzniesiony.

Starania o pozwolenie na budowę rozpoczął ks. Marian Juraszek już na początku lat 70., czyli zaraz po objęciu parafii jako jej administrator. – Nowy kościół był potrzebny, gdyż stary z pocz. XVII w. był już za mały, a ludzie na Mszach musieli stać na zewnątrz. Na dodatek był on w opłakanym stanie technicznym i wymagał natychmiastowego remontu. Zrobiliśmy, co było konieczne, ale jednocześnie wystąpiliśmy z pismem o pozwolenie na budowę nowego kościoła, o którym myślało już w 1946 roku – wspomina ks. Juraszek.

Prowokacje tajniaków

Czekając na pozwolenie, rozpoczęto gromadzenie materiałów budowlanych. To jednak nie podobało się władzom, które nie chciały, aby w Kasinie powstała nowa świątynia. Dlatego mieszkańcy Kasiny byli poddawani perfidnym i zaplanowanym działaniom SB, mającym na celu ich skłócenie oraz wywołanie fermentu. Na przykład tajniacy pod-

burzali ludzi i przekonali, że budowa nowego kościoła jest bezsensowna, narazi ich na koszty i właściwie potrzebna jest tylko... proboszczowi. Ale to nie wszystko. W pewnym okresie lat 70., w każdą niedzielę do Kasiny byli przywożeni autokarami Świadkowie Jehowy. Nietrudno się domyślić, że w celu dzielenia ludzi i stawiania ich w opozycji do proboszcza. Tymczasem władze przez długie lata nie dawały pozwolenia na budowę, ignorując petycje parafialnych delegacji, które były w tej sprawie nawet w Warszawie. Nic dziwnego, gdyż wojewodą nowosądeckim od 1976 roku był Lech Bafia, znany ze swego niezwykle wrogiego nastawienia do Kościoła.

Początek i koniec dzieła

Dopiero sierpniowe strajki i powstanie „Solidarności” przyniosły odczuwalne zmiany w sprawie kościoła w Kasinie Wielkiej. Już 2 grudnia 1980 roku, po blisko 9 latach, otrzymano wreszcie pozwolenie na budowę. Od tej chwili można było przystąpić do sporządzenia dokumentacji i planów. 14 sierpnia 1982 r. kard. Macharski poświęcił plac pod nową świątynię. Nikt wtedy jeszcze nie zdawał sobie w pełni sprawy, jak



KS. IRENEUSZ OKARMUS

wielkie problemy pojawią się wkrótce. Badania geologiczne wykazały istnienie niestabilnego podłoża na głębokości kilku metrów, co wymusiło wykonanie głębokich fundamentów i potężnych żelbetonowych wzmocnień. 13 września 1987 roku metropolita krakowski wmurował kamień węgielny i odprawił w dolnym kościele pierwszą Mszę. Od tej pory wszystkie niedzielne i świąteczne nabożeństwa zostały tutaj przeniesione ze starego kościółka. Trzeba było dalszych 12 lat wielkiego wysiłku ludzi, aby kościół pw. MB Jasno-górskiej mógł być poświęcony. Dokonał tego 22 lipca 1999 roku ks. kard. Macharski.

KS. IO



KS. KAN. MARIAN JURASZEK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1958 r. Jako wikariusz pracował w: Zembrzycach, Mogilanach, Kętach, Porębie Żegocie, Jaworznie, Pietrzykowicach, Nowym Targu. Od 26 czerwca 1971 roku był administratorem, a od 4 października 1973 roku proboszczem w Kasinie Wielkiej.

Władze komunistyczne przez 9 lat nie dawały pozwolenia na budowę tego kościoła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kard. Wojtyła przeniósł mnie z Nowego Targu do Kasiny z zadaniem wybudowania nowego kościoła. Za moje starania o nowy kościół byłem prześladowany przez władze komunistyczne. Zostałem nawet oskarżony o szkodliwą działalność na rzecz państwa. Byłem nękany karami finansowymi, grożono mi więzieniem, pod pretekstem, że nie dbam o zabytkowy kościół, który... odnowiłem bez ich zgody. Plany władz komunistycznych były proste. W Kasinie miało nie być nowego kościoła, a drewniany, nieremontowany, bo nie dawali na to zezwolenia, popadłby w niedługim czasie w ruinę. Z perspektywy lat widać, że budowa nowego kościoła miała sens. Na niedzielne Msze przychodzi o 50 proc. więcej ludzi niż wtedy, gdy Msze były w starym drewnianym kościele. Wielu ludzi, zwłaszcza tych, którzy wnieśli swój wkład pracy i finansowy w budowę nowej świątyni, mówi z przekonaniem: „to jest nasz kościół”.

Zapraszamy do kościoła

Adres: Parafia pw. Marii Magdaleny, Kasina Wielka 534, 34-741 Kasina Wielka, tel. (18) 331-40-95

- Msze w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 15.00 (od IX do VI), kaplica na os. Chęcie – 14.00.
- Dni powszednie: 6.30, 7.00, 18.00